

Gaullistowski zamach na republikański wymiar sprawiedliwości

Burzliwa debata w Zgromadzeniu Narodowym

Późną nocą z czwartku na piątek zakończył się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pierwszy dzień burzliwej debaty nad rządowym projektem ustawy, mającej stworzyć tzw. „stały trybunał bezpieczeństwa państwa”.

Według projektu, trybunał rozpatrywał będzie przestępstwa, skierowane przeciwko

bezpieczeństwu państwa, które określone są, jako „akty, obliczone na podważenie autorytetu państwa”, co oczywiście, daje możliwość ich dowolnej interpretacji.

Projekt ten stanowi w istocie prawdziwy zamach przeciw republikańskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Jeden z deputowanych, Francois Mitterrand, reprezentujący frakcję „Zrzeszenia demokratycznego”, określił projekt, jako kontynuowanie tradycji kolaboracyjnego rządu Vichy, marszałka Petaina. Na wniosek premiera Pompidou, debata toczy się w trybie przyspieszonym.

Komunista Garcin stwierdził m. in., że władze gaullistowskie usiłują wprowadzić pojęcie „kryminalistyki politycznej” oraz zdema skować cel ustawy, będącej „represyjnym krokiem przeciw demokracji, robotnikom, strajkom. Socjalista, Rene Dejean — stanął na tym samym stanowisku.

Deputowany, Francois Mitterrand, wskazał na trzy „smiertelne niebezpieczeństwa”, związane z utworzeniem trybunału: 1. przyznanie policji prawa do stałych inwigilacji obywateli, 2. swobodna interpretacja określenia przestępstwa politycznego oraz 3. wprowadzenie do ustawodawstwa zasady wstecznego działania przepisów prawnych. Mitterrand zgłosił poprawkę do projektu ustawy, by sędziowie trybunału nie byli mianowani przez prezydenta, lecz wybierani przez obie izby parlamentu. Poprawka odrzucona została 325 głosami, przeciw 148, na 473 głosujących.

Gaulliści, dostrzegając zaniepokojenie opinii publicznej, usiłują tłumaczyć, że chodzi o zabezpieczenie kraju przed faszyzmem, a zwłaszcza przed OAS. Oświadczenie w tym sensie złożył minister spraw wewnętrznych, Frey, który, 71 proc. popełnionych ostatnio przestępstw kryminalnych, przypisał właśnie

OAS. Jednocześnie minister informacji, Peyrefitte, mówił o „pewnych danych wskazujących na przygotowywanie przez OAS zamachu na de Gaulle'a”.

„Humanité” demaskuje te próby wprowadzenia w błąd opinii publicznej i stwierdza. „Trybunał nie jest wymierzony przeciwko resztkom OAS, dla których przygotowuje się amnestię. Trybunał ten godzi w opozycję demokratyczną, i jest niebezpieczeństwem dla tego wszystkiego, co pozostało jeszcze z naszych swobód”.

PAP

Bezczelne wywody militarystów z NRF

W opinii militarystów zachodniobrytyjskiego, nie Hitler lecz ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Polski ponoszą główną winę za wybuch II wojny.

Jak informuje ADN, przewodniczący zachodniobrytyjskiego parlamentarzysty z NRF „Kyffhaeuserverband”, były generał artylerii Fretter-Pico stwierdza na łamach organu związku „Kyffhaeuser”: „Wojna spowodowana została celowo przez lorda Halifaxa i pułkownika Becka. Hitler nie chciał brać na siebie „ryzyka takiej wojny”. Nie ma więc „zadanej winy niemieckiej, jeśli chodzi o drugą wojnę światową”.

PAP

Przydałoby się i u nas...

Francuski dziennik urzędowy „Journal Officiel” legalizuje pewne zreszenie, które jako cel statutowy stawia sobie: „grupowa nie osób pragnących zachować wesołość i dobry humor w toku zebrań, posiedzeń oraz oficjalnych uroczystości”. (PAP)

Wystawa fotograficzna „Nowosi”



W Domu Kultury Radzieckiej czynna jest wystawa fotograficznej agencji prasowej „Nowosi” z Moskwy. Na zdjęciu: „Skrzydłony” autor: J. Abramczkin. Pot. — CAF

Lekka odwilż powoduje lawiny, gołoledź i mgły

Instytut meteorologiczny w Wiedniu ostrzega przed poważnym niebezpieczeństwem lawin w okęgach górskich z powodu stosunkowo ciepłych i silnych wiatrów z południa przy dużych opadach śnieżnych.

W Alpach włoskich spadły w nocy z czwartku na piątek wielkie śniegi. W Rzymie i na południu kraju ciepło. Nad Sardinia przeszła gwałtowna burza.

Na północy i na wschodzie Francji gołoledź sparaliżowała ruch drogowy. Ulice w Lille przypominały lodowisko. W czwartek w mieście i w okolicy około stu osób doznało zranienia. W Roubaix 750 robotników spędziło noc w fabryce, ponieważ kierowcy autobusów nie chcieli jechać po oblodzonej szosie. W pozostałych częściach Francji trwa odwilż.

W Anglii po czwartkowej śnieżycy nastąpiło pewne ocieplenie, ale mgła stwarza znaczne niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego. (PAP)

Autobus — szpital

Ryska fabryka samochodów rozpoczęła produkcję nowego rodzaju pojazdów — autobusów-szpitali. Na zewnątrz jest to zwykły, malolitrażowy autobus, za to wewnątrz — szpital w miniaturze. W samochodzie, załadowany jest stół operacyjny, aparaty do наркоzy i sztuczne oddychanie, aparatura, używana przy stanach szokowych i chorobach sercowo-naczyniowych. Szpital na kółkach wyposażony jest w radio. Pracownicy jego mogą, w czasie jazdy, lądować się ze szpitalem w mieście i konsultować się z doświadczonymi specjalistami. Załogę autobusu stanowią: lekarz i dwaj felczery. Zakłady ryzyka wypuściły już 50 takich autobusów. W bieżącym roku wyprodukują ich ponad 400.

Po trzech latach — druga liga

W 1959 r. Ludowy Zespół Skra Wolsztyn wystartował w rozgrywkach B-klasowych w siatkówce. Jesienią tego samego roku awansował do A-klasy. W 1961 r. Skra była już w III lidze. W 1962 r. zdobyła bezapelacyjnie mistrzostwo III ligi. Wśród 7 najlepszych drużyn Wielkopolski szóstka wolsztyńska zajęła I miejsce przed LZS Miłosław i Polonią Piła, osiągając w 12 grach mistrzowskich aż 11 zwycięstw. Z 46 rozegranych setów wygrała 33.

Późną jesienią 1962 r. Skra walczyła w Gorzowie o wejście do II ligi. Wolsztynianie

pokonali niespodziewanie mistrza Polski zrzeczenia LZS Świdnicę 3:2 oraz Start (Gdynia) 3:0. Tym samym po trzech latach gry w siatkówkę LZS Skra Wolsztyn znalazł się w II lidze. Rzadko która drużyna w kraju tak szybko awansowała.

Wypadki na torze przyczyną porażki

W rozegranym 3 bm. w Krynicy międzypaństwowym spotkaniu Polska — NRD, saneczkarze NRD zwyciężyli 90:70. Drużyna polska została poważnie osłabiona, brakiem mistrzyni Polski — Danuty Nyczówny, która w pierwszym przejeździe złamała obcyk i wycofała się oraz dwójki: Pawełkiewicz — Feder, która, na skutek upadku w drugim ślizgu, nie ukończyła konkurencji.

W jedynkach kobiet, zwyciężyła mistrzyni świata, Geisler, uzyskując łączny czas dwóch ślizgów — 2:43,9. Drugie miejsce wywalczyła Polka, Grabowska-Zrobikowa, z czasem 2:50,1, a trzecie — Gehler (NRD) — 2:50,5.

W jedynkach mężczyzn, trzy pierwsze miejsca zajęli reprezentanci NRD. Pięć dalszych miejsc wywalczyli Polacy. Zwycięstwem zawodników NRD zakończyła się również konkurencja dwójek. Załoga polska: Zukowski — Tarasz, zajęła trzecie miejsce. (za)

Hokej na lodzie

NRD — Polska 4:3

Rozegrany w Toruniu międzypaństwowy mecz hokejowy juniorów Polska — NRD, zakończył się zwycięstwem gości 4:3 (3:0, 0:2, 1:1). (PAP)

Laver zawodowcem

Najlepszy tenisista świata, Australijczyk, Rod Laver, opuścił szeregi amatorów, podpisując w Sydney kontrakt w sprawie przejścia do grupy zawodowców. Za 30-miesięczne występy w tej grupie otrzyma on 110 tys. dolarów.

PAP

Jachty plastikowe na eksport

W ubiegłym roku Warszawska Fabryka Tworzyw Sztucznych wyprodukowała kilka próbnich plastikowych, regatowych jachtów żeglarskich klasy „Latający Holender”. Jachty te przeszły serię prób. Na jednym z nich startował czołowy żeglarz, Szadziński, Zdaniem fachowców — jachty plastikowe zdają egzamin.

W roku bieżącym wyprodukowanych zostanie ok. 20 takich jednostek, wyłącznie na eksport. Kupcy zagraniczni oferują bardzo dobre warunki, płacąc po blisko 1.100 dolarów za jeden jacht.

Jachty plastikowe coraz szerzej używane są na całym świecie. Są one trwalsze i znacznie łatwiejsze w konserwacji, niż jachty, wykonane z drewna. (PAP)

Dudziak najszybszy w Wolsztyńskim

Aż 10 nowych rekordów powiatu wolsztyńskiego w lekkiej atletyce ustanowiono w 1962 r. w następujących konkurencjach:

żeńskie — 100 m — Wolna, MKS — 12,8; 300 m — Żokówna — MKS — 1:25,3; 4x100 — repr. powiatu — 52,8; 80 m pł. — Radkiewicz — LZS — 13,0.

Męskie — 100 m — Dudziak — LZS Rakoniewice — 10,5; 200 m — Dudziak — 21,9; 800 m — Buda — MKS — 2:01,5; 4x100 — repr. powiatu — 44,6; tyczka — Kozłowski — LZS — 3,30; oszczep — Drzewiecki — T. R. — 54,78.

Na uwagę zasługują doskonałe wyniki sprinterów: Gabriela Wolna ze wsi Starkowo, liczy dopiero 15 lat, a Marian Dudziak z Rakoniewic, członek kadry LZS, ma 21 lat. Poza tym, 17-letni uczeń wolsztyńskiego liceum, Andrzej Hempowicz, osiągnął w ub. sezonie b. dobry wynik, 10,8 na 100 m. Wszyscy trzej wymienieni zajmują czołowe miejsca w tabelach lekkoatletycznych Wielkopolski w 1962 r. (kh)

Rozgrywkę II-ligową rozpoczęła Skra spotkaniem z Gryfem Toruń. W niedzielę 6 stycznia gra z Astorią Bydgoszcz. Obydwa mecze w których gospodarzem jest LZS, odbędą się w Sulechowie, bo w Wolsztynie brak odpowiedniej sali. Do grupy IV, w której gra Skra, został również przydzielony drugi rewalacyjny LZS z woj. poznańskiego, a mianowicie Miłosław. Poza tym w grupie IV znalazły się AZS Szczecin, Astoria Bydgoszcz, Gryf Toruń, AZS Poznań, Gwardia Słupsk, Portowiec Gdańsk, AZS Gdańsk i Bałtyk Gdynia.

Rozgrywkę I rundy kończą się 3 lutego, a ostatnie spotkania rewanżowe zostaną rozegrane 7 kwietnia br.

Założycielem i kapitanem drużyny Skry jest jej najlepszy siatkarz inż. Tadeusz Klecha, kierownik Wydz. Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN w Wolsztynie. Poza tym najczęściej w reprezentacyjnej szóstce występują: Kazimierz Kucharczyk, Ryszard Szymczak, Józef Cyganczuk, Maciej Ekiert, Marian Kruk i Maciej Chojnacki. Ofiarnym trenerem siatkarzy jest mgr Marian Fras, nauczyciel w f. w Liceum Ogólnokształcącym w Wolsztynie.

Przewodniczącym LZS Skra przy Inspektoracie PGR Rakoniewice wybrano dyrektora inż. Bogusława Stanisławskiego.

HENRYK KOZŁOWSKI

0 13 miejsc awansował Pleszew

Powiatowy Komitet Organizacyjny Spartakiad 1000-lecia dokonał ostatnio podsumowania organizacji spartakiad w powiecie pleszewskim w roku 1962. Na spotkaniu przybyło ponad 100 działaczy sportowych, wśród nich sekretarz KP PZPR, Zdzisław Hain, kierownicy szkół, zakładów pracy, działacze społeczni.

W czasie spotkania, które upłynęło w sportowej atmosferze, prof. Beker wyświecił film krótkometrażowy ze spartakiady powiatowej.

Ponad 30 działaczy sportowych i organizacji społecznych otrzymało dyplomy i upominki pamiątkowe.

Ogółem w powiecie zorganizowano 104 spartakiady (startowało — 15.421 osób, w tym 2.648 kobiet). Najwięcej spartakiad zorganizowały szkoły wiejskie — 33 (3.285 osób) i LZS — 32 spartakiady z udziałem 1.692 zawodników, w tym 284 kobiet. Najsłabiej wypadły zakłady pracy. Z 55 zakładów tylko w 5 zorganizowano spartakiady z 323 osobami startującymi.

W 1961 roku, powiat pleszewski zajął 29 lokatę w województwie z uwagi na słabą frekwencję szkół wiejskich; w roku 1962 sytuacja uległa poprawie, i powiat został sklasyfikowany na 16 miejscu — wśród 34 jednostek PKKFIT.

Przewodniczącym PKKFIT, Jan Mitman, podziękował wszystkim działaczom z powiatu za pomoc w organizacji Spartakiad Tysiąclecia i prosił o dalszą współpracę w 1963 roku. (iki)

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

POŻYTECZNA INICJATYWA

Z dniem 1 stycznia 1963 r. znikły w Paryżu blaszane kosze na odpadki. W myśl rozporządzenia prefektury policji, dozorców, pod groźbą wysokiej kary, nie wolno ich używać, ponieważ przesuwane i ustawiane na chodnikach przez pracowników zakładu oczyszczania miasta wywołują hałas, który budzi mieszkańców. Kosze metalowe zostały zastąpione plastikowymi.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

Wielką sensacją w Londynie był wykład historyka brytyjskiego, dr. Sutcliffe'a, który, podsumowując badania nad skamielinami szczytkami, odnalezionymi w centrum Londynu, wyraził przypuszczenie, iż przed 100 tys. lat — tam, gdzie znajduje się obecnie serce Londynu — Trafalgar Square — biegali lwy i słonie. — Wiadomość była tym bardziej szokująca, iż Londyn oraz cała południowa Anglia, znajdują się w okowach zimy, najsroźszej od ponad 80 lat.

NAJLEPIEJ UBRANA

Małżonka prezydenta USA, Jacqueline Kennedy, znajduje się na czele listy dwunastu, najbardziej eleganckich kobiet roku 1962. Lista ta, zestawiana co roku przez dziennikarzy, zajmujących się sprawami mody, została opublikowana w tych dniach w Nowym Jorku. Następne miejsce na liście zajmuje pani Loel Guinness, żona bankiera amerykańskiego, trzecie miejsce przypadło siostrze pani Kennedy, Lee Radziwiłłowej. — Wśród najlepiej ubranych kobiet świata, znalazły się także: małżonka prezesa włoskiej firmy samochodowej „Fiat”, Gianni Agnelli, małżonka francuskiego ambasadora w Waszyngtonie, p. Alphonse, oraz małżonka ambasadora USA w Wielkiej Brytanii, p. Bruce.

KSIĘGA POCZUCIA HUMORU

Na półkach księgarskich Paryża ukazała się „Złota księga francuskiego poczucia humoru”, pióra Jeana Bruneta. Zawiera ona najcenniejsze powiedzenia Francuzów w różnych czasach. Jej mottem jest zdanie Andre Mauroisa: „Posiadanie poczucia humoru nie wystarczy. Trzeba je mieć jeszcze na tyle, aby umieć nie posiadać go za dużo”.

DRZĄCIE „PODRYWACZE”

Jedną z firm zachodnich wypuściła na rynek specjalne pistolety dla pań, które pragną skutecznie bronić się przeciwko natręctwom „podrywaczy”. Pistolety, będące wierną imitacją prawdziwych, strzelają nabojami zawierającymi sporą dawkę gazu łzawiącego. Wynalazca tej osobliwej broni przedstawił jej działanie na konferencji prasowej w „królewskim stołecznym mieście podrywaczy — Paryżu” z tak znakomitą wynikiem, że zakończył swe wywody przy absolutnie pustej sali. Dziennikarze opuścili ją wcześniej splakawszy się jak bobry.

PRZYGNEBIAJĄCE PERSPEKTYWY

Paryskie domy mody lansują już na tegoroczny sezon wiosenno-letni szorty kobiece i męskie do kolan z bardzo szerokim pasem. Podobno innych nie będzie się nosić. Specjaliści przewidują, że tym, że noszenie „bikini” przez panie zmniejszy się w tym sezonie o co najmniej 30 proc.

Amerykańskie plany militaryzacji Księżyca

W dzienniku „Krasnaja Zwiezda” ukazał się w piątek artykuł pik. I. Żetnikowa pt. „Księżyc i Pentagon”. Autor pisze, że „w zakrojonym na szeroką skalę programie USA w dziedzinie wykorzystania Kosmosu do celów wojskowych coraz większe znaczenie przywiązuje się do Księżyca”.

Przedstawiciele kół politycznych i wojskowych USA, a

Znów prowokacyjna podróż Luebkego

Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Luebke za mierza odbyć jeszcze jedną podróż do Berlina zachodniego. Jak podają źródła zachodniemieckie Luebke ma zamiar wziąć udział w rozpoczynającej się w końcu stycznia dorocznej wystawie rolniczej tzw. „zielonym tygodniu”. O prowokacyjnym charakterze tej „wystawy” świadczy fakt, że na uroczystości jej otwarcia oprócz Luebkego wystąpią także burmistrz Berlina zachodniego Brandt, zachodniemiecki minister Schwartzt i przewodniczący komisji wykonawczej EWG, Hallstein.

PAP

zwłaszcza przedstawiciele Pentagonu, wypowiedzieli się na łamach prasy za jak najszybszym wykorzystaniem naturalnego satelity naszej planety do globalnej łączności, wywiadu oraz w charakterze bazy nowych środków kosmicznych walki zbrojnej.

General Lemnitzer — czytamy w artykule — zapewnił kongresmenów, że obecnie służba kartograficzna armii USA przygotowuje szczegółową mapę topograficzną Księżyca i że do tego celu wykorzystywane są sztuczne satelity Ziemi.

Omawiając konkretne plany USA, zwłaszcza plan utworzenia w ciągu 8—10 lat bazy wojskowej na niewidocznej z Ziemi stronie powierzchni Księżyca, autor zwraca uwagę, że ma to na celu przygotowanie kosmicznej wojny rakietowo-nuklearnej.

„Oto dokąd w swych planach posunęła się soldateska z Pentagonu — pisze Żetnikow. — Jedyną rzeczą, która „przeszkadza” im w doprowadzeniu do końca awantury z militaryzacją Księżyca, jest to, że dotychczas nie mogą się tam usadowić, ponieważ USA nie posiadają odpowiednich rakiet”. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny przygotował Mieczysław Halinski.

Spotkanie w „Bajce”

TO

NOWA POLSKA PREMIERA FILMOWA

reż. JANA RYBKOWSKIEGO

z Aleksandrą Śląską — Gustawem Holoubkiem — Andrzejem Łapickim — Teresą Iżewską

w rolach głównych

NA KTÓRĄ ZAPRASZA DO KINA „WILDA”

CENTRALA WYNAJMU FILMÓW W POZNANIU

JUŻ OD JUTRA
ZWIĘKSZONE SZANSE WYGRANIA
W „KOZIOLKACH”

K12

DZIECI PIREUSU czyli NIGDY W... SOBOTE

Korespondencja własna

Przybysz wędrujący drogą morską do Grecji, czuje się w niej swojsko i znajomo na długo jeszcze przedtem, zanim stopa jego dotknie gruntu dawnej starożytnej Hellady, wzrok zaś olśni światła na placu Omonia (Zgody), w pierwszej (ale tylko w pierwszej!) chwili przyciemniające feerię barw zjawiskowo piękny Akropol. Z Morza Egejskiego wynurzają się skaliste wyspy o nazwach brzmiących mitologicznie i znajomo. Najbardziej znajome, takie jak Chios, Samos, Lesbos, Naxos i Hilos, pozostają na boku od trasy na szego statku — bardziej na południowy wschód. Te, które mijamy po drodze, są białe, szare, skaliste, pozbawione roślinności. Ale ich widok wróży coraz bliższą Grecję.

Dzieci Pireusu... Trudno je spoznać, choćby dlatego, że lądujemy o późnej godzinie. Piosenki pod tym tytułem jakos nie słyhać. Na brzegu rozbrzmiewają zachęcające na woływanie sprzedawców gabek i drobniarzy pamiętkowych. Natomiast atmosferę znaną już naszym widzom filmu „Dzieci Pireusu” odnajdziemy wyruszywszy na miasto: dość zajeżdżone do pierwszego z brzegu „kafajonu”, aby zobaczyć sobowtóry filmowej opowieści. Kawiarnie są pełne. Przeważają w nich mężczyźni. „Kafajon” stanowi wyjątek na domenie męskich plotek, po gaduszek, spotkań z przyjaciółmi.

Pireus dzisiejszy — to duże, nowoczesne miasto, coraz bardziej zrastające się z niedalekimi Atenami. To półmilionowe skupisko ludzkie — i jeden ze stosunkowo niezbyt licznych w Grecji dużych ośrodków rozwiniętego przemysłu okrętowego, maszynowego, bawełnianego i chemicznego. Jak podają źródła historyczne, Pireus zbudowany został przez Temistoklesa w V w. p. n. e. — i połączony był z Atenami systemem murów, które miały chronić przed napadami drogę prowadzącą z portu do miasta. Tylko te mury pozostały jako cząstka zabytkowego budownictwa — znikoma w porównaniu z bogactwem skarbów starożytnej architektury i sztuki, jakie posiadają Ateny.

Do Aten wyruszamy natychmiast, jak to czyni zresztą każdy miłośnik greckiej sztuki i kultury. Neonowe litery świetlnych napisów układają się w kształt liter alfabetu odmiennego od naszego, ale który zna przecież po trochu każdy, kto uczył się szkolnej geometrii. Z sztyldów, z rozmów, prowadzonych przez Greków na ulicy lub w auto-

można u sprzedawcy ulicznego — albo na najbliższym rogu kupimy torebkę gorących, aromatycznych kasztanów. Te przysmaki są właśnie greckie — po ludowemu greckie. I spieszymy na Akropol.

Tysiące stronic zapisano w razami zachwyty nad pięknem tutejszych zabytków. Po cóż powtarzać te zachwyty raz jeszcze, moźno je szukać słów, które w zestawieniu z nieśmiertelnym pięknem Partenonu wydawać się będą zawsze mdłe i blade? Ale dopiero tu, na Akropolu, można zrozumieć przyczynę owej „swojskości”, jaka otacza Polaka przybywającego do Grecji — swojskości, której nie zakłóca obcość języka ani odmiennosc alfabetu. Tu dopiero odczuć można i zrozumieć, jak silny i żywotny, pomimo wieków i zmian dziejowych, jest ów krag promieniowania greckiej kultury, pod której urokiem pozostajemy do dziś. Widok Partenonu potrafi nuty wspomnień licznych lektur, od dzieł ciństwa poczynając, od „Mitologii” Parandowskiego, od „Złotego wieku Peryklesa”. Kariatydy, podtrzymujące strop Erechtonu witam, jak stare, dobre znajome. W muzeum na Akropolu natychmiast znajduję inną znajomą, „Nike Fidiaszowa”, którą tak pięknie i tak prawdziwie opisał Wyspiański: „... jak sandał wiąże szybko, jak ze zwróconą w górę głową, wstrzymana w locie, gibka, sandał chce spłatać rozplątany...”

To czarodzieistwo greckiej kultury potęgują tak liczne na tej ziemi polskie ślady. W państwotnikarstwie naszym i w literaturze znajdziemy dziełki świadectw podróży Polaków przez tutejszą ziemię i głębokiego wrażenia, jakie po zostawiło w ich pamięci piękno Grecji. Jak najpiękniejszy klejnot błyszczą wśród tych „poloników” greckich wspomnień strof „Podróży na Wschód” Juliusza Słowackiego.

Walka niepodległościowa narodu greckiego budziła u nas żywe, oddzwieki od dawnych czasów, aż po współczesność. A w dziejach greckiego oporu jedną z pięknych, bohaterskich kart zapisał swą działalnoscia i śmiercią Polak, za mieszkający w Salonikach — Jerzy Iwanow-Szajnowicz.

Szkoda, że dziś sobota. „Nigdy w niedzielę” — brzmi tytuł popularnego filmu. — Nigdy w sobotę! — parafrazuję go, bowiem w sobotę po południu zamknięte jest najwspanialsze i najbogatsze muzeum ateńskie — Muzeum Narodowe.

Zmierzch zacierza granice nieba i ziemi delikatnym półcieniem. Błękit wody u widnokręgu staje się fiołkowszary, nad nim połykuje różnobarwnością dogasający dzień. Płyniemy ku brzegom Afryki, które przed tysiącem lat przyciągały greckich żeglarzy. Pa trzę na umykające światła Pireusu — i pozdrawiam ziemię grecką. Wróć tu, wróć na pewno!

MONIKA WARNEŃSKA

Przepowiednie ekonomistów zachodnich na 1963 rok

Suma przepowiedni ekonomicznych — jest zajęciem co najmniej ryzykownym — stwierdza „New York Herald Tribune”. Mimo to snuje prognozy na rok 1963.

Sytuacja w USA

Pismo to zaczyna oczywiście od własnego kraju i przypomina orędzie budżetowe Kennedy'ego ze stycznia ubiegłego roku. Było ono optymistyczne, lecz nie sprawdziło się w pełni. Według biuletynu Biura Budżetowego, przezwyciężenie recesji gospodarczej odbywało się powolniej niż oczekiwano w styczniu 1962 r. Tempo wzrostu produkcji zwiększyło się nie o 4 proc. jak przewidywano, lecz tylko 2,3 proc. Globalna produkcja (produkcja towarowa i usługi) nie przewyższyła 534 miliardów dolarów i jest o 13 miliardów mniejsza niż zapowiadał Kennedy.

Bezrobocie utrzymuje się u porządku na poziomie 5,8 proc. siły roboczej. Mało prawdopodobne jest zmniejszenie bezrobocia, przewidywane przez prezydenta USA, — do 4 proc. w połowie 1963 roku. Zdaniem innego pisma „New York Times” raczej trzeba się liczyć ze wzrostem bezrobocia do 6 proc. W styczniu ub. rząd amerykański zapowiadał nadwyżkę dochodów nad rozchodami co najmniej o 500 milionów dolarów co nie sprawdziło się. Według Biura Budżetowego na 30 czerwca 1963 roku, kiedy to kończy się rok finansowy 1962/63, deficyt wyniesie przypuszczalnie 7,8 miliarda dolarów. Będzie to największy deficyt USA w czasach pokojowych. Dochody zmniejszą się o 7,1 miliarda, gdyż jak pisze „New York Times” aktywność ekonomiczna nie usprawiedliwiła przepowiedni rządowych.

W ostatnich dniach grudnia minionego roku prasa amerykańska zaczęła mówić o „pewnych oznakach nadziei, gdyż spadek produkcji przewidywanej na styczeń bieżącego roku, da się przesunąć o 2—3 miesiące, gdzieś do kwietnia br. Boom w 1963 roku nie będzie. W najlepszym razie nastąpi pewna stabilizacja ekonomiczna.

Sygnały w zachodniej Europie

Przepowiedniami dla ekonomiki europejskiej zajęli się amerykański tygodnik polityczno-ekonomiczny „US News and World Report”. „W ostatnich tygodniach 1962 r. — czytamy — na giełdach zachodniej Europy nastąpił katastroficzny spadek kursów akcji, a w stosunku do niektórych papierów wartościowych, nawet większy niż w czasie głośnej paniki giełdowej w maju 1962 roku w Nowym Jorku. Powstaje pytanie: czy

zachodniej Europie nie grozi obniżenie życia gospodarczego? Po raz pierwszy od 10 lat pojawiły się liczne sygnały dla zachodniej ekonomiki niepokojące. W krajach zachodnioeuropejskich wystąpiły „waskie gardła”. Zarzysowuje się coraz wyraźniejszy deficyt sił roboczych z wyjątkiem Włoch, co grozi inflacją. Rynek zbytu niektórych towarów są przesyczone i występuje nadmiar potencjału produkcyjnego. Nowe inwestycje dokonywane są wobec tego z wielkim ryzykiem i to, co było decydującym czynnikiem w rozwoju ekonomiki zachodnioeuropejskiej, ulega zahamowaniu. Powstał nadmiar produkcji łodzi, radiodiodników, telewizorów, żelaza i stali, węgla i przetworów naftowych, niektórych chemikaliów i syntetycznych materiałów, maszyn rolniczych, papieru, tekstyliów, ubrań gotowych i obuwiu”.

W NRF boom wyraźnie maleje. Przemysł zachodnioeuropejski sygnalizuje w bieżącym roku możliwość spadku ekonomiki. Zmniejszyły się zamówienia na podstawowe towary przemysłowe. Pociąga to za sobą redukcję inwestycyjnych kapitałów i zmniejsza dochody kapitalistów. „Waskimi gardłami” przemysłu NRF są węgiel, stal, metale kolorowe, maszyny rolnicze oraz niektóre tekstylia. Bankructwo hamburskiej firmy budowy okrętów „Schlieker” zaniepokoiło koła przemysłowe w NRF. Przedwcześnie byłoby jednak mówić o poważniejszej recesji.

We Francji kapitał wykazuje wahania, gdy chodzi o nowe

inwestycje. Portfel zamówień zmniejszył się. Produkcja stali przewyższa popyt. Jedynie produkcja samochodów w 1962 r. była wyższa niż w roku 1961. Pozostałe gałęzie produkcji maszyn zmniejszyły się od 40 do 60 proc. Słabiej w roku bieżącym zapowiada się ruch budowlany.

We Włoszech produkcja przemysłowa w ubiegłym roku rozwinęła się silniej niż we wszystkich pozostałych krajach Europy zachodniej, a to dzięki wielkim rezerwom taniej siły roboczej, której niedostatek odczuwają dotkliwie pozostałe kraje zachodnie. Również NRF czerpie pomoc z włoskiej siły roboczej. Mimo to tempo produkcji było w roku ubiegłym nieco słabsze niż 1961 roku, a w roku bieżącym oczekiwany jest dalszy spadek, gdyż i w tym kraju wkłady kapitałów zapowiadają się mniejsze w związku z uchwałami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG).

Anglia w swej ekonomice przeżywa okres zastój. W niektórych gałęziach przemysłu osłabła produkcja, co spowodowało, że ilość bezrobotnych, która jeszcze w 1961 roku była rekordowo niska — 1,2 proc. ogółu siły roboczej, wzrosła pod koniec 1962 roku prawie do 600 tys. osób. Anglia zdecydowała się przystąpić do EWG, ostrożnie więc przystosowuje swą ekonomikę do rynek zachodnioeuropejskich.

Amerykańscy obserwatorzy życia gospodarczego w zachodniej Europie powatpuwają, czy EWG uda się w 1963 roku zapobiec nadciągającej depresji.

HENRYK BARAŃSKI

Co pisać - inni

Ocena aktywistów

Niedawno na plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, sekretarz KW — Jan Olzak w referacie poświęconym sprawom kadr wskazał na potrzebę nieformalistycznego oceniania kadr i aktywistów partyjnych. Obecnie Trybuna Ludu (nr 355 z ub. i nr 1 z br.) poświęciła temu problemowi sporo uwagi w artykułach Anieli Marińskiej.

W artykule omawiającym pracę instruktorów komitetów powiatowych partii, autorka przytacza — słuszną jej zdaniem — wypowiedź jednego z aktywistów:

„Dopóki instruktor będzie traktowany jako chodząca od wsi do wsi, więc KP z terenem”, dopóki oceniać nie będzie jego pracę nie według realnego postępu pracy partyjnej i efektów społeczno-gospodarczych w jego rejonie, lecz według opłacalności składek i danych partyjnej statystyki — zmiany nie sięgną głęboko”.

„Dostrzegając pewien wyłom w praktykach formalistycznego traktowania pracy aktywistów, autorka zauważa, że jeszcze zbyt często kierowników placówek uważa się za jedynych aktywistów w swoich organizacjach. Omawiając tę kwestię na przykładzie aktywistów powiatowych autorka stwierdza:

„TELEFONY dzwonią, dzwonią... Sekretarka mniej więcej co trzecim natrętom odpowiada zduszonym głosem: prezesa nie ma — w terenie. Gdy po drugiej stronie przewodu znajduje się ktoś z władz nadzórnych, dodaje wyjechał „po linii KP”.

Powiecie, że praktyka częstego odrywania kierowników placówek powiatowych od pracy zawodowej i wysyłania ich w teren na kilka dni należy już do przeszłości? Niezupełnie. Niewątpliwie dokonali się już pewne zmiany, ale wciąż jeszcze kierownicy placówek powiatowych są często uważani za jedynych aktywistów w swoich organizacjach i w związku z tym nadmiernie eksploatowani.

Rzecz nie w tym, że prezes PZGS czy kierownik inspektoratu szkolnego znajduje się na liście aktywistów KP i w związku z tym czasem obsługuje zebranie wiejskiej organizacji. Zbyt często — i w tym tkwi sedno — kierowników placówek powiatowych ocenia się nie według pracy ich placówek, ale według ilości wyjazdów „po linii partyjnej” i udziału w różnych posiedzeniach.

Znam wypadek, że egzekutywa KP podjęła decyzję o zdaniu ze stanowiska prezesa PZGS za to, iż delegowany przez nią na kurs do Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partijnej, delegację podstępował nie w Ośrodku, ale w WZGS, gdzie również przy okazji załatwiał sprawy zawodowe. Pożerzawam, że towarzysze mieli do wspomnianego prezesa także inne pretensje o brak aktywności „po linii KP”, a nieszczerzy stempel na delegacji stał się tylko pretekstem. Te pretensje nie pozwoliły im dostrzec całego dorobku owego prezesa w zakresie pełnionej przez niego funkcji. Trzeba było dopiero sprzeciwu KW, aby towarzysze zrozumieli swój błąd”.

Stając w obronie kierowników
Dokończenie na str. 4

Nowy kodeks wywołał również wiele komentarzy w środowisku lekarskim, toteż zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do prorektora Akademii Medycznej do spraw klinik, kierownika I Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiecych AM przy ul. Polnej w Poznaniu prof. dr. Witolda Michałkiewicza,

— Panie Prorektorze, co sądzi Pan o projektach przepisów, dotyczących późniejszego zawierania małżeństwa?

— Złożone zjawiska, zachodzące we współczesnym świecie, uprawianie sportów i zmiany w sposobie odżywiania oraz mnogość wrażeń, jakie dzieci przeżywają dzięki radiu, telewizji i innym zdobyciom techniki powodują, że młodzież szybciej dojrzewa fizycznie i umysłowo. Wszystko to przemawiałoby więc raczej za obniżeniem granicy wieku zawierania małżeństwa.

— Ale z drugiej strony wiadomo, że współczesne życie nakłada na człowieka, a tym bardziej na jednostki tworzące rodziny, znacznie większe, niż dawniej, obowiązki. Dąży się

przecież do tego, aby każdy posiadał co najmniej średnie wykształcenie. Robotnicy, którzy coraz częściej obsługują agregaty, czy inne skomplikowane urządzenia, powinni uzyskać odpowiednie kwalifikacje. Z tych też choćby względów słusznie dąży się do późniejszego zawierania małżeństw, gdy już człowiek jest do życia przygotowany.

— Co Pan Rektor sądzi o projekcie, który przewiduje, że małżeństwa bezpodstępne od 5 lat mogą automatycznie uzyskać rozwód?

— Z doświadczeń medycyny wynika, że w około 25 proc. małżeństw dochodzi do potomstwa dopiero po trzech latach, chociaż temu nie zapobiegają. Pięć lat jest oczywiście dłuższym okresem, ale z lekarskiego punktu widzenia uważam, że zarzut bezpodstępności nie powinien być jedynym argumentem, na podstawie którego sąd wydawałby decyzję o rozwodzie. Kwestia bezpodstępności powinna być raczej jednym z ważnych

aspektów i przed wydaniem orzeczenia należałoby zasięgnąć opinii lekarza. Osobiście jestem zdania, że trzeba analizować każdy przypadek dla ustalenia, czy bezpodstępność była leczona i jakie są szanse jej zlikwidowania, czy bezpodstępni są małżonkowie, czy jedno z nich.

— Nasuwa się więc wniosek, że dla zapobieżenia różnym rodzinnym tragediom, należałoby uruchomić przedmałżeńskie poradnie, w których przeprowadzano by podstawowe badania.

— Takie poradnie, co prawda nie w skali masowej, istnieją już w wielu państwach i są dobrodziejstwem dla wstępujących w związki małżeńskie i ich potomstwa. Poważniejsze wady rozwojowe uniemożliwiają przecież życie płciowe, co w wielu wypadkach staje się źródłem rozczarowań i wpływa ujemnie na trwałość małżeńskich związków. Niezdawanie sobie sprawy, z pewnych chorób u małżonków, z których część łatwo wyleczyć, lub

Głos naukowca

Dyskutujemy o kodeksie rodzinnym

przecież do tego, aby każdy posiadał co najmniej średnie wykształcenie. Robotnicy, którzy coraz częściej obsługują agregaty, czy inne skomplikowane urządzenia, powinni uzyskać odpowiednie kwalifikacje. Z tych też choćby względów słusznie dąży się do późniejszego zawierania małżeństw, gdy już człowiek jest do życia przygotowany.

— Co Pan Rektor sądzi o projekcie, który przewiduje, że małżeństwa bezpodstępne od 5 lat mogą automatycznie uzyskać rozwód?

— Z doświadczeń medycyny wynika, że w około 25 proc. małżeństw dochodzi do potomstwa dopiero po trzech latach, chociaż temu nie zapobiegają. Pięć lat jest oczywiście dłuższym okresem, ale z lekarskiego punktu widzenia uważam, że zarzut bezpodstępności nie powinien być jedynym argumentem, na podstawie którego sąd wydawałby decyzję o rozwodzie. Kwestia bezpodstępności powinna być raczej jednym z ważnych

aspektów i przed wydaniem orzeczenia należałoby zasięgnąć opinii lekarza. Osobiście jestem zdania, że trzeba analizować każdy przypadek dla ustalenia, czy bezpodstępność była leczona i jakie są szanse jej zlikwidowania, czy bezpodstępni są małżonkowie, czy jedno z nich.

— Nasuwa się więc wniosek, że dla zapobieżenia różnym rodzinnym tragediom, należałoby uruchomić przedmałżeńskie poradnie, w których przeprowadzano by podstawowe badania.

— Takie poradnie, co prawda nie w skali masowej, istnieją już w wielu państwach i są dobrodziejstwem dla wstępujących w związki małżeńskie i ich potomstwa. Poważniejsze wady rozwojowe uniemożliwiają przecież życie płciowe, co w wielu wypadkach staje się źródłem rozczarowań i wpływa ujemnie na trwałość małżeńskich związków. Niezdawanie sobie sprawy, z pewnych chorób u małżonków, z których część łatwo wyleczyć, lub

złagodzić, odbija się ujemnie na potomstwie, może wywołać u niego kalectwo, czy choćby trudności w uczeniu się.

Wiadomo, że dzieci nabywają wiele chorób w łonie matki, z których część jest dziedziczna. Wiele wad rozwojowych, które są później chirurgicznie leczone, wywołane są chorobami matki lub ojca, działającymi w chwili poczęcia lub w czasie rozwoju ciąży.

Wszystko wskazuje na to, że poradnie przedmałżeńskie spełniać powinny ważną rolę i mogą przyczynić się m. in. do kierowania zdrowiem społeczeństwa. Wydaje się, że obecnie istnieją dostateczne warunki dla połączenia aktu zawarcia małżeństwa z badaniem w poradni przedmałżeńskiej. Warto więc je uruchomić, ponieważ wówczas — co jest dla społeczeństwa korzystne — zmniejszy się liczba nieszczęśliwych urodzin. Miliony złotych, przeznaczane na wyposażenie dodatkowych szpitali rehabilitacyjnych i leczenie w nich ciężko chorych będzie można przeznaczyć na inne cele.

Rozmawiał:
BRONISŁAW LISOWSKI

Rolnictwo przyszłych pokoleń

Dwutlenek węgla zawarty w gazie koksowniczym stanowi niepotrzebny balast, który obniża ciepło spalania gazu. Można go wypłukać wodą, w której dwutlenek węgla się rozpuszcza. Dotychczas w gazowniach i koksowniach wodę z piuczka, po odpowiednim oczyszczeniu, po prostu spuszcza się do ścieków. Obecnie czynione są w Zagłębiu Ruhry próby wykorzystania tej wody... do hodowania zielonych alg, mikroskopijnych roślin wodnych, które mogą stanowić wartościowe pożywienie dla bydła, a nawet dla ludzi. Jeżeli do wody wzbogaconej dwutlenkiem węgla dodać odpowiednią ilość nawozów sztucznych zawierających azot, to przy odpowiedniej temperaturze i odpowiednim oświetleniu w ciągu jednego dnia z jednej algi można otrzymać 1000 dojrziałych roślinek.

Ponieważ algi zawierają dużą ilość tłuszczu i białka — „zbiory” z 6 m² wystarczają, by pokryć całkowite zapotrzebowanie dorosłego człowieka na białko. Plony z 1 ha wynoszą 18 ton suchej masy rocznie, zawierającej około 10 ton protein.

Ten rodzaj „rolnictwa” nadaje się do pełnej automatyzacji. Próby na skalę pół przemysłową, z różnymi zresztą gatunkami alg, prowadzi się w Japonii, w USA, w NRF i w Izraelu. Koszt własny uzyskanych na tej drodze protein jest niższy kilkakrotnie od jakiegokolwiek innych protein, przy tym proteina z alg zawiera dużą ilość niezbędnej dla ludzi witaminy B₁₂ a także witaminę C. (API)

Teatr lalek

„Królowa Śniegu”

Baśń J. Ch. Andersena o „Królowej Śniegu”, którą adaptował na scenę lalek Eugeniusz Szwarz, znaleźć można w I tomie „Baśni Andersena”, wydanych w roku 1956 przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Jarosław Iwaszkiewicz, znakomity znawca i tłumacz literatury skandynawskiej, zalicza baśń o „Królowej Śniegu” do tych utworów Andersena, które genialny Duńczyk zaczerpnął z mitologii ludowej. Iwaszkiewicz pisze w swoim wstępie tak: „Z grubsza można (...) określić, że w jednych bajkach Andersen daje nam ludowe mity, przeproszone przez pryzmat romantycznej fantazji poety — są to bajki-fairies, bajki-poematy, bajki, gdzie głęboka ludzka treść — jak w „Małej syrenie”, jak w „Królowej Śniegu”, jak w „Towarzyszu podróży”, jak w „Słowiku” — zamknięta jest w formie skończonego, barwnego opowiadania.” Dalej Iwaszkiewicz opisuje drugą odmianę baśni Andersena, ale ona nas nie interesuje w tej chwili.

W oryginalnej baśni Andersena występują Kay i Gerda, w adaptacji scenicznej — Kay i Kasia. W oryginalnej Andersenowskiej występują także ptaki, rośliny, czarownice, Lapponka, Finka, nie występują natomiast Radca, Poeta, Chłopiec, Król. Jednym słowem z pełnego „uroku i swoistej poezji utworu Andersena pozostały w adaptacji scenicznej tylko niektóre, zasadnicze postaci i wątki, sama adaptacja rządzi się absolutnie podług własnych prawideł, rozbudowuje akcję, wprowadza nowe postaci, odmienia motywy postępowania, zmienia nawet wymowę utworu. To, co u Andersena miało charakter ludowego obrazka z wizerunkiem święta, przybrało w adaptacji Szwarza cechy opowieści o dobru i złu, z ostrą kontrastowością jasnymi i ciemnymi charakterami. Mówię o tych różnicach oryginału i baśni scenicznej dla samego stwierdzenia, bez zamiaru spierania się z autorem adaptacji.

Wiadomo przecież, jak trudne są wszelkie adaptacje prozy na użytek teatru. Środki sceniczne nie są w stanie przekazać smaku i nastroju samej opowieści, słowa opisującego, tego wszystkiego, co zawiera narracja. Teatr lalek odczuwa szczególnie brak tekstów współczesnych. Autorzy niechętnie podejmują współpracę z tymi teatrami. Dlatego twórcy spektakliów lalkowych ratują się adaptacjami tekstów klasycznych. I chwala im za to, że inspirowanie się w takich autorów, jak J. Ch. Andersen! Wprowadzenie na afisz Teatru Lalki i Aktora „Marcinek” w Poznaniu „Królowej Śniegu” według Andersena daje więc kolejną okazję wyrażenia uznania dla ambicji i dobrego gustu literackiego kierownictwa tego teatru.

Z przyjemnością muszę odnotować również stałe poprawiające się poziom głosów animatorów. Głosy te są zróżnicowane, o dużej skali, na ogół niezawodne w interpretacji słowa. Patrząc do programu — zbyt wiele nazwisk wypadłoby tu przytoczyć. Spektakl inscenizował i reżyserował Wojciech Wieczorkiewicz, dbając o tempo i czytelność. Zdobywa więc naszą sympatię szlachetność i poświęcenie Kasi, współczujący słabościom Kaja, palzmy z dezaprobatą na Radcę, na Zbójów, na Królową Śniegu — chociaż nie tyle ona tutaj winna co Radca, złośliwy, uparty typ. Scenografia według projektów Krystyny Bąkowskiej — niesłychanie barwna, jasna, beśniowa. Muzyka Krzysztofa Pendereckiego. A więc już sam zestaw nazwisk wiele mówi o jakości i obietnicy.

Byłem na przedstawieniu „Królowej Śniegu” z moją czterolletnią córką. Przedstawienie jej się bardzo podobało, było dla niej zrozumiałe, coż więc ja tu mogę wybrzydząć na takie diction. Może to tylko, że wario obejrzał przedstawienie i nie zawadziło go oryginalne J. Ch. Andersena. Jedno drugiego bowiem nie wyklucza, ani nie zastępuje.

FELIKS FORMALCZYK

Witaminy dla rodziny

Może będą warzywa (spółdzielcze)

Wprawdzie jest zima i na polach leży śnieg, ale z tą sprawą nie powinno się czekać do wiosny. Trzeba zawczasu podjąć decyzję. Chodzi o warzywnictwo podmiejskich okolic Poznania. Miasto stale ma kłopoty z zaopatrzeniem w warzywa. Produkcja „badyłarska”, rozproszona w setkach ogródków, sprawy nie załatwia, a jedyny kombinat warzywny PGR w Owiniakach nie czyni nowalijkowej wiosny, zwłaszcza że jest niedoświadczony przez poznańskie przedsiębiorstwo „Warzywa - Owoc”.

Pogoń za rentownością ze strony handlu uspołecznionego i państwowych producentów warzyw odbija się, niestety, na żołądkach konsumentów. Jeśli do tego dodamy niekorzystny pod względem atmosferycznym dla warzywnictwa rok, jak miniony — obraz sytuacji zaopatrzeniowej będzie wystarczająco smutny. Na białania jednak szkoda atramentu. Lepiej rozważyć jedną z wielu nowych koncepcji, dotyczących omawianego problemu.

Pietruszkowa kolomyjka

Koncepcja ta zakłada rozszerzenie uprawy warzyw w spółdzielniach produkcyjnych, otaczających wieśmiem Poznań. Jeszcze przed paru laty, na przykład w roku 1956, czerpały one 4,5 proc. swoich dochodów właśnie z warzywnictwa. W 1961 roku natomiast zaledwie 0,7 procent. Dlaczego taki spadek? Przecież spółdzielcom ni stąd ni zowąd nie odedłciało się uprawiać warzyw, musiały się na to złożyć jakieś istotne przyczyny. I by-

ły. Jedną z nich, to brak rąk do pracy. Uprawa warzyw i pielęgnacja odbywają się u nas prawie tak samo jak sto lat temu. O mechanizacji mówi się niewiele, a często nie można nawet dostać w handlu najprostszymi, solidnie wykonanych narzędzi. Wprawdzie byłby na to sposób: zmobilizowanie przemysłu, ale zanim poruszy się tę przeciżką maszynę w toku rozlicznych konferencji...

Druga, ważna przyczyna odwrotu od produkcji warzywniczej w spółdzielniach produkcyjnych — to wadliwa organizacja zbytu. Handel nie chce ponosić ryzyka. Jak jest urodzaj — to nie ma gdzie i komu sprzedać warzyw. Handlowcy kręcą nosem, przebiegają, proponują niskie dla producentów ceny. Gdy nie ma urodzaju, wtedy wszystko jest dobre, nawet marne, niedorożko do żadnych standardów handlowych ogóreczki, czy zielone pomidory.

Kto poniesie ryzyko?

To pytanie nie daje spokoju producentom warzyw i handlowcom. Toczą spory co roku, urządzają liczne narady na różnych tak zwanych szczeblach. Powołuje się komisje rzeczoznawców, interweniują wysoki czynnik, łącznie z ministerstwami. W końcu wszystko zostaje po staremu. A przecież powinien u nas istnieć, jak wskazuje na to rozsadek, system kontraktacji wieloletniej, a nie tylko doraźny (na przykład dla celów eksportowych). Trzeba rozwiązać też sprawę transportu warzyw, dotychczasowa praktyka ogromnie zwiększa koszty, co w konsekwencji wpływa na wysokie ceny warzyw w handlu detalicznym, nieraz dwukrotnie wyższe niż przy bezpośrednim zakupie u producenta.

Sprawą niecierpiącą zwłoki jest również zorganizowanie prawidłowego przechowania warzyw. Konieczna jest budowa odpowiedniej chłodni w Poznaniu, której nasze miasto właściwie nie posiada.

Inicjatywa spółdzielców

Na kogoś przecież muszą liczyć przeciętni zjadacze pietruszki, marchwi, rzodkiewki, kalarepy. Na „badyłarzy”, jak się rzekło, nie! Trzeba więc poruszyć sumienie handlowców. Nie mamy zamiaru wyrzekać się witamin w naturalnej postaci i przejść na odżywianie środkami farmaceutycznymi. Jakoś trudno nam sobie wyobrazić tłum gospodyń domowych z torbami w rękę, woających głosem niecierpliwym: — Pani magister, proszę dla mnie kilo karotenu i sto pastylek witaminy B, bo mój „stary” za pół godziny przychodzi na obiad! — Kłopot byłby na dodatek z recepturą, choć mamy porady radiowe Karoliny Kosowej...

Ale żarty na stronę, bo oto, uwaga, zaczyna się coś dzieć! Poznańscy spółdzielcy posta-

nowili zorganizować na własną rękę nie tylko produkcję warzywniczą, lecz także zbytu. Żeby uniknąć ryzyka w wypadku tak zwanej klęski urodzaju, zdecydowali się na zakładanie w starych, pogorzelnianych obiektach niewielkich przetwórnicy międzyspółdzielczych. Są już gotowe cztery: w Lusówku, Dąbrowce i Wronczynie w pow. poznańskim oraz w Obrze Starej w pow. kościańskim.

Podobne przetwórnice zamierza się uruchomić w przyszłym roku w następujących miejscowościach: Ujazd, w pow. kościańskim, Szczuczyn w powiecie szamotulskim, Izbice w pow. rawickim i Łukowo w pow. poznańskim. W sumie około 20 bezużytecznych do tej pory budynków (po starych gorzelniach) nadaje się na ten cel. Ponadto spółdzielnie produkcyjne usilnie starają się o prawo bezpośrednich dostaw warzyw i owoców dla konsumenta i to własnym transportem, żeby uniknąć kosztownego pośrednictwa. Mogłyby na przykład zawierać umowy ze stołówkami zakładowymi, szpitalami, przedszkolami itp. Szybka dostawa warzyw gwarantowałaby ich wysoką jakość.

Te plany nie będą, być może, popularne wśród pracowników przedsiębiorstwa „Warzywa-Owoc”, spółdzielczości samopomocowej i ogrodniczej. Jednakże, skoro wymienione instytucje nie mogą sobie poradzić z zaopatrzeniem rynku, trzeba szukać innych dróg. Jedną z nich właśnie przedstawiliśmy.

MARIA KEMPARA

Ocena aktywistów

Dokończenie ze str. 3

placówek, zbyt często odrywanych od pracy zawodowej, autorka stwierdza przykładowo, że konkretną pracę na wsi mają wykonywać członkowie partii tworzący organizacje partyjne w GS-ach, mleczarniach, spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych itp.

„Komitety powiatowe, skarżące się na brak aktywności i w związku z tym nadmiernie obciążające pracę społeczną kierowników placówek powiatowych, zapominają, że właśnie te organizacje winny być szkołą aktywności: wpłynąć na pracę całej placówki, przekształcać jej kadry w aktywnych pracowników partii (...).

Komitety powiatowe muszą opierać się na szerokim aktywnym społecznym. W komisjach problemowych powinni pracować działacze różnych placówek powiatowych, nie zawsze muszą to być kierownicy. Również w trakcie różnych akcji politycznych, przy badaniu poszczególnych problemów oraz przygotowywaniu materiałów dla instancji powiatowej udział członków partii z różnych instytucji jest konieczny”.

LEKTOR

O CZYM PISZĄ

Nowe drogi

Pierwsze w tym roku wydanie miesięcznika „Nowe Drogi”, otwierają materiały z obrad IX Plenum KC PZPR, poświęconego — jak wiadomo — problemom szkolnictwa wyższego i nauki; przemówienie wprowadzające sekretarza KC — W. Jarońskiego, przemówienie końcowe Wł. Gomułki, uchwała Plenum. Uzupełnieniem tych materiałów są publikacje, zorganizowane przez redakcję: artykuł Jana Szczepańskiego pt. „Niektóre aspekty planowania w szkolnictwie wyższym, dyskusyjne uwagi na temat — instytutu naukowo-badawczego a potęg technicznej w gospodarce narodowej (wypowiedzi dyrektorów siedmiu instytutów resortowych reprezentujących cztery, podstawowe kierunki naszej gospodarki: przemysł ciężki, górnictwo, przemysł chemiczny i budownictwo oraz informacje o szkolnic-

twie wyższym w Polsce Ludowej. Interesujący artykuł W 100 rocznicę powstania styczniowego publikuje Irena Koberdowa. Przedstawiając przebieg ostatniego z polskich powstań antyfeudalnych, autorka zwraca szczególną uwagę na momenty, pomijane lub fałszowane przez historiografię burżuazyjną.

„Powstanie styczniowe — czytamy w artykule — trwało najdłużej ze wszystkich naszych walk niepodległościowych XIX wieku i objęło najszersze kręgi społeczeństwa. Nie osiągnęło ono celów narodowowyzwoleńczych, nie przywróciło Polsce niepodległości, lecz skompromitowało ugodę z caratem (...).

Osiągnięto natomiast cel społeczny: dano chłopom ziemię na warunkach, jakie rząd carski musiał zaakceptować, co spowodowało, że uwłaszczenie w Królestwie Polskim było dla chłopów korzystniejsze niż na innych terenach rosyjskich. Również na Litwie, Białorusi i Ukrainie, władze carskie zmuszone były pod wpływem powstania polepszyć warunki uwłaszczenia chłopów, wnosząc i

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

TECHNIKUM OGRODNICZE W POWIERCIU

Basia R. — Pracuję w kombinacie ogrodniczym i, choć praca nie jest lekka, jestem z niej bardzo zadowolona. Zdaję sobie jednak sprawę, że moja ogrodnicza wiedza wymaga pogłębienia. Czy istnieje odpowiednia szkoła korespondencyjna?

RED.: — Szkolenie takie prowadzi Wydział Kształcenia Ogrodniczego (korespondencyjny) przy Technikum Ogrodniczym w Powierciu, pow. Koło. Nauka trwa 5 lat. Po ukończeniu, słuchacze otrzymują świadectwo dojrzałości z prawem wstępu na studia wyższe. Zgłoszenia na rok 1963 kierować bezpośrednio pod adresem szkoły w lipcu i sierpniu. Do podania, życiorysu, metryki urodzenia, należy dołączyć zaświadczenie, że kandydat pracuje w zakładzie, związanym z ogrodnictwem, lub że prowadzi ogrodnictwo własne.

TECHNIKUM ROLNICZE DLA DZIEWCZĄT

Halina Głowacka, Struga: — Jaki zawód daje Technikum Rolnicze dla dziewcząt? W tym roku kończę szkołę podstawową i chciałabym się dalej uczyć. Zaznaczam, że rodzice nie posiadają roli.

RED.: — Do wszystkich technik rolniczych, istniejących na terenie województwa poznańskiego, przyjmowana jest młodzież po 7 klasach szkoły podstawowej. Po ukończeniu takiego technikum, można pójść na wyższe studia lub też otrzymać pracę technika-rolnika lub agronoma. Istnieją także roczne szkoły rolniczo-gospodarcze, np. w Tarcach, pow. Jarocin i w Nietązkowie, pow. Kościan. Szkoły te przyjmują wyłącznie dziewczęta w wieku od lat 16. Roczne szkoły rolniczo-gospodarcze przygotowują słuchaczki do prowadzenia gospodarstwa domowego lub do pracy w zakładach żywienia zbiorowego.

NIE MA TAKICH PORADNI

Leokadia D., Luboń: — Mam córkę, która ma słabe oczy. Lekarz stwierdził, że musi być przeprowadzona operacja. Się szalam, że istnieją przychodnie, w których wady oczu usuwa się przez naswietlanie. Proszę o informację, czy istnieje taki sposób leczenia?

RED.: — Nie ma takich przychodni! W lecznictwie okulistycznym, metoda leczenia wad wzroku przy pomocy naswietlania jest nieznana. Istnieją jedynie sposoby badań narządu wzroku przy pomocy promieni — w celach diagnostycznych.

KARTY 60-PRZEJAZDOWE

Józef Wollnitz: — Posiadam kartę tramwajową na 60 przejazdów z Dębca do Polnej; jako linotypista pracuję na trzy zmiany (czyli, jak mam zmianę nocną, jadę odwrotnie, z Polnej do Dębca). Niedawno jeden z konduktorów zaczępił mnie twierdząc, że jadę nieprawidłowo. Kto ma rację?

RED.: — Posiadacz biletów ulgowych, 60-przejazdowych ma prawo korzystać z przejazdów dwa razy dziennie. O ile Pan korzysta z jazdy na zmianę nocną — konduktor jest zobowiązany unieważnić datę i jazdę, a podczas jazdy powrotnej — rano, datę i po-

wrót. Warto zatem sprawdzić, czy konduktor prawidłowo przedziurkował kartę.

PROBLEM SUSZENIA BĘDZIE ROZWIĄZANY

Czytelnik z ul. Swoboda: — W nowych blokach nie ma strychów. Pralnie i suszarnie mieszczą się w piwnicach. Możliwość wysuszenia bielizny w lecie, wiosną i jesienią są żadne. Jedynie zimą, kiedy piwnice są ogrzewane, bielizna dość łatwo wysycha. Przed niektórymi blokami administracja powstawiła słupki do sznurów. Ale to nie rozwiązuje kłopotów. Co zrobić?

RED.: — DBOR wyjaśnił nam, że ze względów ekonomicznych, nie przewiduje w swych projektach (w większości budynków mieszkalnych) nieużytecznych poddaszy, mogących służyć do suszenia bielizny. Zaprojektowane suszarnie w piwnicach, spełniają w zasadzie swe zadanie — tak w okresie zimowym, dzięki centralnemu ogrzewaniu, jak i w okresie letnim, dzięki wentylacji grawitacyjnej. Osiedle Świerczewskiego otrzyma w I kwartale 1963 r. pralnie usługową z nowoczesnymi pralkami, suszarkami, maglownią w pawilonie nr 21 przy ul. Swoboda, a w końcu 1963 r., drugą pralnie usługową w pawilonie nr 25, również przy tej ulicy.

STAŁY DOZORCA I OPIEKA MO

T. K., ul. Gwardii Ludowej: — Plac zabaw przy ul. Ciesla (powstał wiosną, 1962), początkowo był bardzo ładny — strzeżony w dzień, zamykany na noc. Obecnie przedstawia żalostny obraz. Polaniane ławki, zdezastowane urządzenia do zabaw dla dzieci. Obiekt stał się miejscem spotkań chuliganów!

RED.: — Funkcjonariusze KD, MO — Wilda, przeprowadzili inspekcję placu przy ul. Ciesla i przysłał Pani raport. Opiekę nad placem sprawowała grupa ZMS przy Zasadniczej Szkole Rzemiosł Budowlanych. Przyjęte obowiązki spełniała dobrze. W opiece pomagać mieli również i rodzice. Ci jednak zawiedli. Aby zapobiec na przyszłość dewastacji urządzeń ogródków wypoczynkowych, Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wilda postanowiło wyznaczyć stałego dozorcę, który będzie osobiście odpowiedzialny za porządek i stan urządzeń zabawowych.

POPRAWA NASTĄPI OD MAJA

Zmartwiona zaniemyślanka: — Dojeżdżam codziennie do pracy do Poznania autobusem PKS. Autobusy jeżdżą z godzinnym opóźnieniem, a czasami, szofer wcale nas nie zabiera, twierdząc, że jest nadkomplet. Prosimy o interwencję.

RED.: — Dla poprawienia sytuacji na tej trasie, dyrekcja PKS wysyła, w miarę posiadania rezerwy taboru, autobusy dodatkowe. Ponadto Dział Ruchu Osobowego zajmie się dokładną analizą limitów biletów miesięcznych, które w pierwszej kolejności otrzyma młodzież szkolna, następnie pracownicy, dojeżdżający do pracy. W końcu maja 1963 r. uruchomiony zostanie dodatkowy kurs w kierunku Środy przez Zaniemyśl, który powinien poprawić warunki podróży (ino).

marca 1863 r. poprawkę do ukazów z 1861 r., obowiązujących na pozostałych ziemiach rosyjskich. Przekształcenie chłopów polskich w właścicieli ziemi, przyspieszyło dojrzewanie ich świadomości narodowej.

Powstanie styczniowe zamknęło okres walk narodowo-wyzwoleńczych o antyfeudalny ostrz społeczny. Zawierano ono jednocześnie załączki nowego etapu, w którym na czele walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, stanęła klasa robotnicza, a na arenie międzynarodowej, sprawa polska związała się z ruchem proletariackim. I dlatego, chociaż wszystkie nasze powstania zaliczamy do wielkich wydarzeń w życiu naszego narodu, postępowe i demokratyczne tradycje powstania styczniowego są nam najbliższe.”

Na jedno jeszcze stwierdzenie, zaczerpnięte ze styczniowego wydania „Nowych Drog”, warto zwrócić baczną uwagę: „Polityka pokojowego współistnienia nie jest wyrzeczeniem się wojen, w których nie ma szans zwycięstwa. Jest

to polityka, która pragnie u nie możliwości wojny”. O tym, dlaczego jest to możliwe, pisze Jerzy Kowalewski w artykule pt. Uwagi o pokojowym współistnieniu. (W świetle kryzysu kubańskiego).

Z bogatego i różnorodnego tematyki zestawu artykułów, działam gospodarczym polecam artykuły: Na tle aktualnej sytuacji gospodarczej, piera Stanisława Kuźnińskiego, dyskusyjne opracowanie Ciesiawa Eobrowskiego pt. Plany wieloletnie: budowa i realizacja, artykuł redakcyjny W Kongres Związków Zawodowych (plac, problemy socjalno-bytowe, przestrzeganie ustawodawstwa pracy i przepisów bhp). Kto interesuje się sytuacją w ruchu robotniczym, zajrzy z pewnością do opracowań na temat przebiegu nie dawnych zjazdów Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Ponadto m.in. St. Gajewski publikuje artykuł pt. Po wyborach we Francji, J. Piatowski — pt. Miniony rok w filmie. (tk)

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielca Przedsiębiorstwo Budowlane w Poznaniu poszukuje od 1 stycznia 1963 r. księgowego (z średnim wykształceniem). Praktyka i umiejętności pisania na maszynie pożądane lecz niekonieczne. Pismo zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw składać do Biura Ogłoszeń, ulica Grunwaldzka 19, dnia 12.1.63.

Kierowników stoisk branży odzieżowej, branżowca galanterijnego przyjmie zaraz MHD — Artykułami Odzieżowymi w Poznaniu, ul. Konfederacka, budynek nr 1. K73

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Poznaniu, Al. Stalingradzka 69 przyjmie do pracy zaraz: 1. ekonomistę na stanowisko samodzielnego księgowego; 2. ekonomistę na stanowisko gł. kasjera. Wymagane wykształcenie średnie oraz co najmniej 3 lata praktyki w księgowości; 3. robotników i ładowaczy miejscowych lub zamieszkałych (z odległości do 50 km na codzienny dojazd do pracy) do wywozu nieczystości. Warunki pracy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr. K24

Inżyniera budowy dróg i mostów do komórki dokumentacji technicznej oraz inżyniera budowy dróg i mostów na stanowisko inspektora nadzoru zatrudni Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu, plac Kolegiacki 17. Warunki pracy i pracy do omówienia pokój nr 346. K31

C. Z. Spółdz. Mieczarskich Okręgowy Oddział w Poznaniu zatrudni mikrobiologa — wymagane wykształcenie wyższe. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Ogólny — Osobowy, plac Wolności nr 14. K17

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmie zaraz kwalifikowanych monterów wodno-kan., technikę do kontroli funduszu plac oraz techników stażystów. Zgłoszenia przyjmuje dział pracy i płacy, ul. Powstańców Wlkp. 2. K26

Inżynierów względnie techników instalacji sanitarnej na stanowiska kierowników robót, mistrza blacharskiego na kierownika robót blacharsko-dekarskich — przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Ogrzewnicza, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 39. Płaca dla kierowników robót wodno-kan. i c. o. od 2.700—2.900 zł, dla kierowników robót blacharskich 2.200 zł miesięcznie plus premia. Praca na terenie miasta Poznania. Reflektujemy na siły z długoletnią praktyką znające zagadnienia bezetowania i fakturowania. Zgłoszenia osobiste lub podania z życiorysem kierować pod wyżej podanym adresem lub telefonicznie nr 92-48. K12300



Dnia 17 grudnia 1962 r. zmarł nagle, w wieku lat 55, w Bradford (Anglia), mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, brat, szwagier, wujek i kuzyn, sp.

Teofil Sobkiewicz

Nabożeństwo żałobne odprawia się za spokój Jego duszy dnia 3 bm., o godz. 6.30 w kościele parafialnym Serca Jezusowego na Jeźcach, o bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA, DZIECI I RODZINA

Poznań, Dąbrowskiego 36 m. 9.



Dnia 2 stycznia 1963 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukończona matka, siostra, babcia i ciocia, przeżywszy lat 80, sp.

z Szellerów

Władysława Niemojewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm., o godzinie 10 na cmentarzu na Główniej. Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 11 bm., o godzinie 9 w Kolegiacie Farniej, ul. Gołębia.

W smutku pogrążone

CÓRKI I RODZINA

Poznań, ul. Góra Przemysłowa 4. 26623g



Dnia 3 stycznia 1963 r. zmarł niespodziewanie mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy tatus, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 58, sp.

Stefan Rogoziński

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm., o godzinie 15 z domu żałoby we Wrótkach, ul. Poznańska 10.

W ciężkim smutku pogrążone

ZONA, DZIECI I RODZINA

Wrótki, ul. Poznańska 10. 26611g



Dnia 3 stycznia 1963 r. zmarł

Stefan Rogoziński

architekt — st. inspektor w PZU w Poznaniu

W Zmarłym Zakład traci długoletniego, oddanego pracownika oraz wybitnego fachowca, a żałogę dobrego, serdecznego i uczynnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 6 bm., o godzinie 15 z domu żałoby we Wrótkach, ulica Poznańska 10.

Dyrekcja POP Rada Zakładowa

ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO

PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEN

W POZNANIU 26610g



Dnia 3 stycznia 1963 r. zakończył swój pracowity żywot, przeżywszy lat 62, sp.

Antoni Narożny

mistrz ślusarski

W Zmarłym stracił syna wzorowego Kolegę i aktywnego członka Cechu.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm., o godzinie 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

O tym zawiadamia Członków Cechu

ZARZĄD CECHU ŚLUSARZY

I RZEM. POKREWNYCH W POZNANIU K71

KURSY

dla kierowców samochodowych kat. amatorskiej — motocyklowej — kat. 3 zawodowej —

zostają uruchomione z dniem 3 stycznia 1963 r.

Zapisy przyjmuje:

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej, w Poznaniu, ul. Lampego 7 — telefon 14-45. K12235

Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu, ul. Górczyńska 38 — przyjmą do pracy kierowcę samochodowego. Omówienie warunków pracy i płacy w Dziale Kadr. K12182

Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu, ul. Górczyńska 38 — przyjmą do pracy: technika — mechanika do działu technologicznego oraz kreślarską. Omówienie warunków pracy i płacy w Dziale Kadr. K12222

Dwóch kierowników sekcji handlowych, dwóch starszych inspektorów oraz starszego referenta d/s usług, technika inwestycyjnego oraz rzeczoznawcę aparatów i sprzętu fotograficznego — zatrudni natychmiast „Foto - Optyka”, Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 81. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie i praktyka zawodowa. Wnioski z życiorysem, odpisem ostatniego świadectwa szkolnego oraz odpisem opinii z ostatnich pięciu lat pracy składać w Sekcji Zatrudnienia i Płac w godz. od 8—12. K12312

Państwowe przedsiębiorstwo przemysłowe zatrudni bezzwłocznie księgowego. Warunki: średnie wykształcenie, trzyletnia praktyka w księgowości rejestrowej przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K12338.

Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań — Antoninek, ul. Warszawska 349 przyjmą do pracy zaraz inżyniera, względnie technika z praktyką na stanowisko energetyka. Dojazd do pracy autobusem zakładowym. K12281

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Świebodzinie — zatrudni natychmiast pracownika na stanowisku gł. księgowego. Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem w biurze Gminnej Spółdzielni w Świebodzinie, przy ulicy Jeziorowej 2, w godz. od 8—16 lub telefonicznie nr 213. Wymagane wykształcenie średnie i praktyka co najmniej 5 lat na stanowisku gł. księgowego. K12292



W dniu 2 stycznia 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż i nasz drogi ojciec, sp.

Marian Rochowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Pograżone w smutku

ZONA, DZIECI I RODZINA

Poznań, Rutkowskiego 32 m. 3. 26618g



Dnia 3 stycznia 1963 r. zakończył nagle, swój pracowity żywot, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

Franciszek Rutawski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm., o godzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA, CÓRKI, SYN I RODZINA

Poznań, Wyspiańskiego 21. 26653g

W 20 rocznicę bohaterkiej śmierci ukochanego męża i ojca, sp.

DOKTORA MEDYCYN

Franciszka Witaszka

straconego przez hitlerowców na Forcie VII w Poznaniu

odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne we wtorek, dnia 3 stycznia 1963 r., o godzinie 18.30 w kościele Św. Michała Arch., przy ulicy Stolarskiej.

Zyczliwych pamięci Zmarłego proszą o modlitwę

ZONA, CÓRKI, SYN I RODZINA

26606g



Dnia 3 stycznia 1963 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zmarła nasza najlepsza i najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85, sp.

Katarzyna Bagadzińska

z domu Rok

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę przed południem w Suchymlesie.

O bolesnej stracie zawiadamia strapioną

RODZINA

Suchyła, Poznań, Sopot, Gniezno, Katowice, Nowa Sól. 26625g

„CENTROSTAL“

REJONOWY ODDZIAŁ W POZNANIU

zawiadamia swoich odbiorców,

że w czasie od 10—31 stycznia 1963 r.

wstrzymuje sprzedaż

stali jakościowej,

stali ciągnionej i taśmy

Z POWODU INWENTURY

Wyżej wymienione materiały zlecone do odbioru z magazynu nr 3 przy ul. Spichrzowej prosimy odebrać przed przewidzianą inwenturą. K11965

Praca

Pomoc domowa potrzebna — warunki dobre. Zgłoszenia po godz. 18 Sw. Rocha 2a m. 8 (narożnik Zamenhoffa). 26359g

Potrzebna pomoc domowa. Swierczewskiego 1 m. 8. 26564g

Pomoc domowa do rocznego dziecka, dochodząca, 8 godzin dziennie, potrzebna. Zaczęła 4 m. 3, godz. 17—18. 26508g

Gospodyni na plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26514g.

Nauka

Metoda nowoczesna udzieli lekcji gry na akordeonie (również zaawansowanym). Poznań, Kniewskiego 19 m. 15. 26476g

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kosciuszki nr 57, w związku z licznymi zapytaniami, organizuje kurs dla pałaczy c. o. i kurs wyższy dla pałaczy kołowych przemysłowych. Kursy rozpoczyna się dnia 8 stycznia 1963 r., o godzinie 9. Zainteresowane instytucje prosimy o kierowanie zgłoszeń pisemnie lub telefonicznie do Zakładu pod nr 548-47. K40

Kupno

Kupię samochód „Spartak”, „Syrenę” lub inny, ewentualnie po wypadku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26549g.

Sprzedaż

Fiat 600, w bardzo dobrym stanie spiesznie sprzedam. Tel. 711-67. 26598g

Przedsezonowa okazja! Ze względu na rodzinny sprzedam świetny skuter „Wiatka” 2.000 km, laskier niemiecki, eksploatacja fachowa (właściciel inżynier). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26558g.

Sprzedam pekinczyka i fokstera ostrowieckiego 1/2-rocznego. Dąbrowskiego 120 m. 6, od godz. 15. 26467g

Futro piżmaki stan bardzo dobry, okazjnie sprzedam, cena 9.500 zł. Poznań, Langiewicza 18 m. 3. 26531g

Sprzedam wylegarnię 3.000 jaj. Poznań, ulica Krzywa 15, tel. 622-80. 26541g

Kaloryfery 0,7—0,8—1 m, zeliwne sprzedam. Adres wykaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26558g.

PRZETARG

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu, plac Wielkopolski 9, ogłasza przetarg na przerobienie napędu dwóch bebnów drażetkarskich. Informacji udzieli Dział Techniczny Spółdzielni, telefon: 524-97 i 546-37. Składanie ofert w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu, a komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu następnym. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Oferty należy składać w Dziale Technicznym Spółdzielni. K29

Lokale

Jednopołożowe duże mieszkanie, nowe budownictwo, komfort, centrum, zamieniam na podobne 3-pokołowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26501g.

Mieszkanie 56 m², samodzielne 2 pokoje, kuchnia, łazienka, ogrzewanie etażowe zamieniam na mniejsze, nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26506g.

Oddam małżeństwu pokój sublokatorski. Czynn rok z góry. Gwarancja wyprowadzenia lub okresowe zameldowanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26512g.

Pracujący na stanowisku poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26513g.

Przyjmę panienki na pokój, Poznań-Górczyn, ul. Bohaterów Westerplatte 49. 26520g

Nieruchomości

Willi nowa, wylączona, pięciopokojowa, kuchnia, łazienka, garaż, centralne ogrzewanie, duży ogród, garaż, przedmiescie Poznania, przy dogodnej podmiejskiej komunikacji autobusowej, 350.000 zł. Dom nowy, trzypokojowy, kuchnia, 5.000 m² ogrodu, blisko Poznania, przy stacji, 160.000 zł. Dom trzypokojowy, zabudowaniami, elektryfikowane, do tego 6 mórg ziemi, blisko miasta Mosina, 100.000 zł. Sprzeda: Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 26532g



Dnia 3 stycznia 1963 r. po ciężkich cierpieniach zmarła, moja najdroższa żona, ukochana mamusia, nasza droga córka, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 43, sp.

Seweryna Gelbert

z domu Forysiak

Pogrzeb odbędzie się w Pniewach, w niedzielę, dnia 6 bm.

W ciężkim smutku pogrążony

MAŻ Z CÓRKĄ I RODZINĄ

Pniewy, ul. Jeziora 2. 26597g



Dnia 3 stycznia 1963 r. zakończyła swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, sp.

Stanisława Pade

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

26673g

Przewodniczącemu Rady Zakładowej

Poznańskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy „PoWo-Gaz”

w Poznaniu

tow. Kazimierzowi Zugehoerowi

z powodu śmierci

córkę

wyraży głębokiego współczucia

składają

PRACOWNICY SAMORZĄD ROBOTNICZY DYREKCJA

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTIJNA

K87

Dnia 4 stycznia 1963 r. zmarł nagle w wieku 33 lat, nasz długoletni pracownik inżynier — techniczny, czołowy racjonalizator

Bogdan Banaszewski

W Zmarłym tracimy bardzo cenionego współtowarzysza pracy, dobrego kolegę, wzorowego pracownika.

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR

RADA ROBOTNICZA

DYREKCJA

RADA ZAKŁADOWA

WIELKOPOLSKIEJ FABRYKI URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH

W POZNANIU

K82

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki, Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokajski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8—17; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ulica Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. F-6

Styczeń

Imieniny

5

Emiliana,
Edwarda

sobota

Słońce:
wsch.: g. 8.03
zach.: g. 15.53

Teatry

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Tristan i Izolda”
LESZNO — „Sen nocy letniej”
GNIEZNO — „Godzien liłości”

Kina

CHODZIEŻ — Ceramika: „Słońce świeci dla wszystkich”, Notec: „Rewia snów”, CZARNKÓW — „Komedianty”, GNIEZNO — Lech: „Spotkanie w bajece”, Polonia: „Zdrójka jest wśród nas”, GOŚCINIEC — „Ojcowie i dzieci”, JAROCIN — „Gdy byliśmy młodzi”, KALISZ — Kosmos: „Dziwaczyna z dobrego domu”, Oaza: „Serce i szpada”, Stylowe: „Czternaście dni”, Wolność: „Wszystko o Ewie”, Kępno — „Światła w oknach”, Kolo — „Karmazynowy pirat”, KONIN — Energetyka: „Głos z tamtego świata”, Górniki: „Dwie twarze agenta K”, „Od Apeninów do Andów”, KOŚCIAN — „Pulapka miłości”, KROTOŚCIN — „Dziwaczyna z wyspy”, „Spiżnia królewna”, LESZNO — „Rodzina Milcarków”, MIEDZYCHÓD — „Spóźnieni przechodnie”, NOWY TOMYŚL — „Tygrysy na pokładzie”, OSTROW — Roma: „Rio Bravo”, Słońce: „Uprawienie”, OSTRZESZÓW — „Salwa o świcie”, Piła — Iskra: „Wszystko dla pań” (Millenium: nieczynne, PLESZEW — „Trudne lata”, RAWICZ — „Ruda Julka”, SŁUPCA — „Portret Jennie”, SREM — „Profesor Mamlock”, „Bitwa o Kozi Dwór”, STĘSZEW — „Wyrok”, ŚRODA — „Mezaliants”, SZAMOTUŁY — „Jada goście, jada”, TRZCIANKA — „Uskrzydleni”, TUREK — „Młodzieńcza miłość”, WĄGROWIEC — „Ostrożnie babciu”, WOLSZTYN — „Noc szpiegów”, WRZEŚNIA — „Stokrotka”.

Radio

SOBOTA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 8.50 — „Rozmowy na tematy prawne”; 9 — Dla dzieci; 10.10 — „Mówi Technika”; 10.20 — Koncert po rannym; 11 — Melodie rozrywki; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolniczy kwadrans”; 12.30 — Ubezpieczenia o wsi — wieś o ubezpieczeniach; 13 — „Na wesoło”; 13.20 — Koncert rozrywkowy; 14 — „Niezapomniane stronic”; 14.30 — Koncert solistów; 15.10 — „Sportowcy wiejszy na start”; 15.25 — „Mój program na antenie”; 16.05 — Z życia ZSRZ; 16.35 — Dla młodzieży; 17.05 — Poradnik językowy; 17.15 — Muzyka ludowa; 17.40 — Muzyka; 18 — „Nasz Galup”; 19.20 — Korespondencja z zagranicy; 19.30 — Kurs nauki jęz. franc.; 19.45 — Kabarek reklamowy; 19.55 — „Wędrowniki muzyczne po kraju”; 20.26 — Sport; 21 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 22.30 — Gra Zespołu Instrumentalnego J. Haralda; 23.10 Sobotni cocktail rozr. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ: 7.50 — Muzyka; 9 — Śpiewa francuski zespół wokalny; 9.20 — Aud. aktualna; 9.45 — Kurs nauki jęz. ros.; 10 — Koncert we gierskich piosenek i utworów rozrywkowych; 10.40 — „Miścieli” — fragm. pow. G. Weisbörna; 11 — Z cyklu: „Sceny fortepianowe”; 11.30 — Polska muz. baletowa; 12.15 — Gra Mała Orkiestra Dęta; 12.30 — Radiowa Agromowa; 12.50 — Aud. aktualna; 13 — Utwory na harfę wykona Nicanor Zabala; 13.20 — „Przy Wiatr”; 14.30 — „Z notatnika reportera”; 14.45 — Kwadrans piosenek pol.; 15 — Suity instrumentalne z oper; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.30 — Na fali melodii; 17.12 — Z cyklu: „Kultura i oświata na peryferiach miasta”; 17.25 — Solowe i chórne pieśni St. Moniuszki; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.30 — „Matysiakowie”; 20 — Tan. rytmy; 20.40 — Reportaż literacki; 21.27 — Sport; 21.40 — Koncert Poznański Piętnastki Radiowej; 22 — „Zespół Dziewiątki”; 23.30 — Karnawałowa rewia orkiestr i ze spółów tan.; 24 — d. c. karnawałowej rewii orkiestr i zespołów tanecznych. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 8.30 — „Przekrój muzyczny tygodnia”; 9.05 — Fala 56; 9.20 — Giuseppe Torelli: Concerto grosso a-moll op. 8 Nr 2; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci; 10.20 — Koncert życzeń; 11.40 — Hajducy i farysy; 12.10 — Z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — Przejrzyj to jeszcze raz; 13 — „Niedzielną kiermasz muz”; 13.40 — Rozmowy z postaciami; 13.50 — Gra Polska Kapela; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Polihymnia na prowincji”; 15.30 — Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej; 16.05 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — Słuchowisko na mcywanych komedi; 17.50 — Muzyka tan.; 18 — Wyniki „Toto-Lotka”; 19.05 — Muzyka; 19.05 — Zespół Dziewiątki;

W zbąszyńskiej „odzieżówce”

Ludzie wygrali wojnę z „diabłem”

„Nabyłem w Warszawie koszulę Waszego wyrobu, z których jestem bardzo zadowolony. Od dwóch tygodni gonię po całej Warszawie, by kupić jeszcze 6 sztuk i, niestety, nigdzie ich nie ma. Ponieważ chcę zrobić prezent osobie stale przebywającej w Austrii, by przekonać ją, że nasze wyroby są równie dobre a przede wszystkim tanie — ośmielam się prosić Pana, Panie Dyrektorze, by był uprzejmy i wysłał za zaliczeniem pocztowym...”

Nie wiem, czy kierownictwo Zbąszyńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego zadość uczyniło prośbie zawartej w tym liście. Wiem natomiast, że nie zawierał on ani słowa przesady. Odwiedziłem niedawno ten zakład leżący na zachodniej granicy województwa i zdaje sobie sprawę z tego, że moja relacja może być przez niektórych odczytana jak reklama. Czy można jednak reklamować coś, czego nie ma, a ściślej mówiąc jest nieuchwytnie, jak cytryny w Delikatesach?

Nabycie zbąszyńskiej koszuli ustępującej zagranicznym jedynie bardzo atrakcyjną ceną jest, jak się okazuje, problemem w Warszawie. Podobnie li sty do dyrektora Stefana Spławskiego nadeszły również ze Śląska. Te dwa ośrodki są głównymi odbiorcami zbąszyńskich wyrobów. Wielu mieszkańców Wielkopolski nie ma nawet pojęcia, że istnieją takie koszule. Tymczasem zakład leży w naszym województwie i produkuje rocznie ponad 1600 tys. takich okryć. Zaiste, w sposób dziwny opracowuje

się centralne rozdzielniki, skoro wyroby zbąszyńskich zakładów przemierzają Wielkopolskę i wędrują dalej. U nas zostaje jedynie 17 proc. produkcji. Jeżeli jednak tak się dzieje, to nie bez kozery. Stołeczni handlowcy poznali się na tym towarze i opłaca im się przysłać samochody prosto do Zbąszynia.

Ludzie zbąszyńskiego zakładu niechętnie wracają do przeszłości. Jeszcze tak niedawno, bo przed czterema laty, zbąszyńskie koszule wiązane w pęczki po kilkanaście, zawalały półki sklepów i magazynów. Były trudności ze zbytem. Plan również nie wyglądał różowo. Ktoś był winien takiej sytuacji. Rada z radą i zde-maskowano winowajcę. Ktoś powiedział, że to... diabeł systematycznie zawalał plany.

Zmieniono kierownictwo za kładu, a diabełowi przeciwstawiono trzeźwą głowę i rachunek ekonomiczny. W ciągu minionych czterech lat dwukrotnie powiększyła się liczba załogi a trzykrotnie wzrosła produkcja. Hasło JAKOŚĆ stało się podstawą egzystencji zakładu. Piękne, jednobarwne koszule z usztywnionymi kołnierzykami, najnowsze kroje (12 modeli w ciągu półroczu) estetyczne opakowanie oraz wykończenie najdrobniejszego szczegółu zaczęły owocować. Ponad półtora miliona koszul rocznej produkcji rozchwytywanych jest przez handel jak świeże bułki.

Na ostatnich Targach Krajowych w Poznaniu zbąszyńskie koszule skutecznie konkurowały z osławioną w całym kraju „Wólcanką”, a przyznanie ZZPO, jako drugiemu w Polsce zakładowi koszularskiemu, prawa używania znaku pierwszej jakości jest dowo-

dem osiągnięcia celu. Dyrektor administracyjno-handlowy Ry szard Rybarczyk pokazuje ho norowy proporzeczek Jesiennych Targów 62. To też jest dowód wysokiej oceny Zbąszynia.

Założa jest dumna z tych osiągnięć. Sukcesu dopracowała się przecież sama. Metody usztywnienia kołnierzyka nikt nie chciał sprzedać. Przy zakładowe laboratorium długo eksperymentowało, aż znalazło sposób skuteczniejszy od wszystkich stosowanych aktualnie w kraju. Niewiele jest maszyn nawet tych najnowszych, importowanych, które nie przeszłyby przez ręce miejscowych racjonalizatorów. Tu wystarczyła zwykła blaszka wygięta w ślimak, a tam dolożenie precyzyjnego, aby ułatwić pracę.

I jeszcze jedno. W tym zakładzie nie uważa się, że 10 minut gimnastyki na świeżym powietrzu, niezależnie od prędkości sniadaniowej, to strata czasu dla zakładu.

Nie wszystko jest jednak za leżne od kierownictwa i załogi. Bywają kłopoty, których najlepsze nawet chęci nie usuwają. Szalony rozwój zakładu i wzrost zatrudnienia spowodowały, że obiekt ten jest niedo-inwestowany. Adaptacja starej ujeżdżalni na szwalnię tylko częściowo rozwiązała sytuację. Nadal zakład poważnie od-czuwa brak magazynów, odpowiednich urządzeń sanitarnych i kilku innych niezbędnych pomieszczeń, które wkomponowane w dotychczas istniejący zespół budynków pozwolą odwrócić potok produkcyjny, przyspieszyć i usprawnić pracę.

BOGDAN DOHNKE

4 tygodnia

W Krotoszynie motocyklista Józef Goliński potrafił prze-chodzić Jana Pachciarza, który doznał ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

*

W pobliżu Kalisza pomocnik maszynisty Tadeusz Pietrasiak podczas jazdy wszedł na tender, by dorzucić węgiel do paleniska lokomotywy. Kiedy pociąg przejeżdżał pod wiaduktem Pietrasiak uderzył głową o sklepienie mostu i poniósł śmierć.

*

W miejscowości Jaragniewo (pow. Kościan) nastąpiło zderzenie samochodów osobowych. Kierowca jednego z nich Stanisław Golcz został ciężko ranny.

(ak)

Kronika POZNAŃSKA

• Wśród telewizorów przeprowadzono plebiscyt, w którym wybrali oni „Polaków 1962 roku”. Jednym z wyróżnionych jest mieszkaniec Poznania inż. Franciszek Plużek. Poznański „Polak-62” wstawił się skonstruowaniem skomplikowanego aparatu medycznego — tzw. „sztucznego serca”. Ten poszukiwany (także za granicą) aparat wejdzie w najbliższych dniach do seryjnej produkcji. Pierwsza seria liczyć będzie 10 sztuk.

• Gospodarze miasta mają słuszny powód do dumy. Poznań jako jeden z pierwszych w kraju wykonał przedterminowo przewidziany na rok 1962 plan budownictwa mieszkaniowego. Zrealizowano też w całości plan rozdziału mieszkań zgodnie z zasadami nowej polityki mieszkaniowej. W latach 1961—62 miasto otrzymało 17.258 nowych izb mieszkalnych zamiast zaplanowanych 15.437.

• Obok budowanego obecnie „Merkurego” miasto otrzyma w najbliższych latach drugi nowy hotel. O jego budowie zdecydowało Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Nowy hotel ma mieć 400—500 pokoi.

• Słynne „Poznańskie słowiki” czyli Chór Chłopców i Męski Filharmonii udaje się na kilkumiesięczne tournée do USA i Kanady. Na ostatnim przed wyjazdem koncertach (wczoraj i w niedzielę) chór zegna poznańską publiczność. (mi)

Podziękowanie dla gnieźnieńskich dzieci

Otrzymał miły list od jednego z mieszkańców Domu Rencistów w Gnieźnie. W serdecznych słowach dziękuje on najmłodszemu obywatelowi tego miasta za pamięć o staruszkach. W okresie świątecznym Dom Rencistów odwiedził uczniowie I i VII klasy jednej ze szkół gnieźnieńskich (niestety, autor nie podał, która to była szkoła). Oprócz życzeń i upominków ofiarowanych każdemu z mieszkańców Domu — dzieci uprzyjemniły im czas występami artystycznymi.

Do tych, którzy pamiętali o gnieźnieńskich rencistach należał również uczeń jednej z klas miejscowego Liceum. Oni również odwiedzili wspólny zakład, dając występ artystyczny.

Cieszy nas bardzo pamięć gnieźnieńskiej młodzieży o samotnych, starszych ludziach. W imieniu wszystkich mieszkańców Domu Rencisty dziękujemy uczniom i ich wychowawcom za okazane serce i za praszamy do następnej wizyty. (mi)

Lampy ręcione w Słupcy

Nareszcie Słupca otrzymała nowoczesne oświetlenie uliczne. Stare lampy żarowe wymieniono na ręcione. Dotychczas założono 35 sztuk w głównych punktach miasta, pozostało jeszcze do założenia 40 szt.

Siad śnieżnobiałe koszule wędrują do sklepów.
Fot. K. Olejniczak

Bez wątpienia sukces

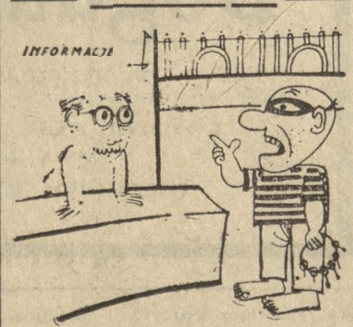
Z 47 nagród — trzy dla poznańskich architektów

Jak już podawaliśmy, wśród nagrodzonych za wybitne osiągnięcia twórcze — projektowanie w dziedzinie budownictwa, architektury i planowania przestrzennego znalazły się także zespoły architektów z Poznania. Nagrody te, uchwalone przez Komitet Budownictwa, Urbanistyki i Architektury dotyczą roku 1962. Oto dodatkowo szczegóły tego niewątpliwego sukcesu.

Po raz pierwszy od chwili nadawania tych nagród (rok 1956), poznańscy architekci otrzymali nagrodę II stopnia. Przypadła ona w udziale zespołowi, który opracował plan ogólny zagospodarowania przestrzennego m. Poznania ze szczególnym podkreśleniem opracowania dzielnicy Rataje. Autorem ogólnego planu Poznania jest 14-osobowy zespół z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, pod przewodnictwem kierownika tej pracowni, inż. Zygmunta Paszka. Natomiast plan Rataj opracowali: Regina Pawula, Zdzisław Piwowarczyk oraz Jerzy Schmidt — również architekci z wyżej wymienionej pracowni.

Nagrodę III stopnia przyznano pracownikom Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej: Kazimierzowi Wejchertowi i Dionizemu Palaczowi, za opracowanie planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego m. Wrzesnia.

Zart dnia



- Czy może mnie Pan poinformować gdzie jest kasa?

Przed wolsztyńskim spotkaniem

Kartki z powstańczego kalendarza

Wykruszają się coraz bardziej z szeregów żywych. W powiecie wolsztyńskim pozostało ich dziś około 150. Jutro będzie ich jeszcze mniej. A przecież przed 44 laty jako tysiąc walecznych, zrywali pięty niewoli pruskiej na ziemi wolsztyńskiej i babimojskiej. Tym kim dla Poznania — Ratajczak, był dla Wolsztyna Antoni Przybylski z Kurkowa (pow. kościański), który 5 stycznia 1919 r. poległ pierwszy w walce o wyzwolenie Wolsztyna spod panowania tzw. Grentschutzu.

*

Wśród kilkunastu szlaków powstańczych Wielkopolski, szlak wolsztyński — zbąszyńsko — babimojski był najbardziej wysunięty na zachód. Rankiem 11 stycznia 1919 r. brawurowym atakiem zdobył miasteczko Kopanica. Niemcy w bitwie o Kopanicę ponieśli poważne straty tak w ludziach jak i w sprzęcie wojennym. Z powstańców jedynie 8 zostało poważnie rannych.

*

31 stycznia Niemcy chcieli za wszelką cenę zająć Babimost. Po powtórnym bitwie o to miasteczko nieprzyjacieli uciekał w po-płochu przez polską wieś Podmokle, krzy-cząc: „Mit dem Teufel ist ja nichts zu machen” (z czortem nie można walczyć).

*

15 lutego rozegrała się krwawa bitwa pod Grójcem Wielkim, w której został ranny

kulą w nogę bohaterski dowódca Edmund Krauze. Następnie sam sobie życie odebrał, bo wolał śmierć od niewoli. Powstańców poległo 32 a Niemców 40 (liczba ich rannych przekraczała 60).

*

17 lutego została stoczona pełna poświęceń bitwa pod Nową Wsią Zbąską. Prof. dr Zdzisław Got nazywał ją „Termopilami Wielkopolskimi”. Wśród setek dzielnych wskazywać jeszcze jednego bohatera. Był nim ppor. Korneliusz Mann. Brocząc po pas w mrozącej, lodowatej wodzie z karabinem maszynowym w ręku, bronął zaciekle przyczółka mostowego w Nowej Wsi. Wystrzał kartki powstańców niewiele znaczył. Niemcy masą zalali wieś. Sukces lokalny odniesiony przy wielkim nakładzie sił i olbrzymich stratach, nie przyniósł Niemcom zwycięstwa, ani też nie otworzył im drogi w głąb Wielkopolski. Nikt z powstańców nie ustąpił nikczemnie z pola walki. 27 lutego nastąpiło zawieszenie broni.

*

W 44 rocznicę zwycięskiego zrywu zbrojnego ludu odbędzie się w niedzielę 6 stycznia w Wolsztynie uroczysta akademii i spotkanie weteranów. Niewielu ich pozostało. Z tym większym szacunkiem pochylimy przed nimi głowy.

HENRYK KOZŁOWSKI